

BIURO REDAKCYI
i ADMINISTRACYI
w Krakowie
Mały Bynek, Nr. 431.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany

ze współudziałem Profesorów Uniwersytetu krakowskiego
tudzież Lekarzy szpitalnych i praktycznych

przez

PROF. JANIKOWSKIEGO I DRÓW GRABOWSKIEGO I LUTOSTAŃSKIEGO.

Wychodzi co Sobotę w objętości
arkusza
z Dodatkiem półarkuszowym
co 2 tygodnie.

Reklamacje nie opieczątowane
wolne są od opłaty pocztowej;
uwzględnia się je tylko
w ciągu tygodnia.

Rękopisma zwracają się tylko
w razie wyraźnego zastrzeżenia
ze strony autora.

CENA „PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO”
z dodatkiem *Dwutygodnikiem higieny publ.*
wynosi w Krakowie rocznie złr. 6 c. — w a.
półroczn. „ 3 „ — „
kwartalnie „ 1 „ 60 „

CENA W PAŃSTWIE AUSTRIACKIM
z przesyłką pocztową:
rocznie złr. 6 c. 60 w a.
półroczn. „ 3 „ 80 „
kwartalnie „ 1 „ 80 „

OGŁOSZENIA PRZYMJĄ
Biuro Administracji,
tadzież Agencje: A. Piątkowskiego
w Łowiczu,
Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera
i R. Mosgesa w Wiedniu,
wreszcie Administracja Dziennika Pozn.
w Poznaniu.

CENA OGŁOSZEŃ:
Od wiersza drobnego (petit) lub miesiąca
tażoż po 5 cent.,
oprócz 30 cent. opłaty stempl.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cent.

Sprawozdanie o ospie, która panowała nagminnie w Poznaniu w r. 1871, ze szczególniejszym uwzględnieniem
chorych pielęgowanych w szpitalu miejskim;

przez Dr. Kaczorowskiego,

lekarza ordynującego w szpitalu sióstr miłosierdzia
i miejskim.

Ospa prawie corocznie pojawia się w Poznaniu, i to szczególnie z początkiem wiosny. Po kilkumiesięcznym trwaniu zwykła jednakowoż gasnąć; dopiero pod koniec roku 1870go do większych urosła rozmiarów, a w bieżącym roku rozwinęła się w gwałtowną epidemię, która całe zajęła miasto, a obecnie, uśmierzywszy się w stolicy, po miastach i wsiach W. Księstwa szerzyć się zaczyna.

Ażebym dać wyobrażenie o pochodzie tej niegdyś dziesiątkującej ludność choroby z ostatnich pięciu lat, zestawię tablice statystyczne, ułożone z ruchu chorych, przez owe lata w szpitalu miejskim pielęgowanych, z których kilka kwestyj dotyczących się płci i wieku, o ile takowe na skłonność do ospy i śmiertelność wpływają, od razu się wydatni.

W roku 1867. na ospę

chorow. męzczyzn, z których zm.;	niewiast, z których zm.
w wieku od 1 — 5 lat	— — — 2 — —
„ 5 — 15 „	6 — — 1 — — 1
„ 15 — 25 „	8 — — 11 — — 1
„ 25 — 35 „	6 — — 12 — — 2
„ 35 — 45 „	2 1 — 2 — — 2
„ 55 — 65 „	— — — 1 — — —
„ 76 — 85 „	— — — 1 — — —
Razem	22 1 — 30 — 6

W roku 1868:

od 1 — 5 lat	2 — — 3 — — 2
5 — 15 „	10 1 — 1 — — —
15 — 25 „	22 1 — 32 — — 4
26 — 35 „	13 — — 16 — — 1
35 — 45 „	6 3 — 9 — — 2
45 — 55 „	1 — — 1 — — —
55 — 65 „	1 — — 1 — — 1
Razem	55 5 — 63 — 10

W roku 1869:

od 15 — 25 lat	— — — 4 — — 1
25 — 35 „	4 — — 2 — — 1
35 — 45 „	— — — 1 — — —
55 — 65 „	— — — 1 — — 1
Razem	4 — — 8 — 3

W roku 1870 na ospę chorowało

od 1 — 5 lat	męzczyzn 2, umarło 2; kobiet 2, umarło —
5 — 15 „	— 1 — — 2 — —
15 — 25 „	— 22 — 1 — 26 — 3
25 — 35 „	— 12 — 1 — 11 — 2
35 — 45 „	— 1 — — 7 — 2
45 — 55 „	— 3 — 1 — 2 — —
56 — 65 „	— — — — 1 — 1
Razem	41 — 5 — 51 — 8

W roku 1871:

od 1 — 5 lat	— 4 — 1 — 2 — 1
5 — 15 „	— 7 — 1 — 18 — 5
15 — 25 „	— 96 — 10 — 125 — 14
25 — 35 „	— 32 — 8 — 51 — 10
35 — 45 „	— 10 — 5 — 16 — 6
45 — 55 „	— 3 — — 4 — 1
55 — 65 „	— 2 — 1 — 4 — 1
65 — 75 „	— 1 — — — — —
Razem	155 — 26 — 220 — 38

Liczyby dopiero co zestawione przez wszystkie roczniki jednoznacznie świadczą, najprzód, że niewiasty daleko liczniej podlegają ospie, aniżeli mężczyźni.

Zkądże pochodzić może to niewątpliwie większe usposobienie płci pięknej do choroby, która tak często niezatarte piętno szpetności zostawia na niegdyś najpiękniejszych twarzyczkach? Różne w rozwiązaniu tej zagadki bywały domysły.

Ponieważ tu w Poznaniu przeważnie służebna klasa niewiast podlegała ospie; policja nasza, w mniemaniu, że wieczorne przed domami posterunki naszych dziewczek, odbywane całymi godzinami wraz z marsowymi ich przyjaciółmi, skutkiem odniesionego ztąd przeziębienia uspasabiają te bohaterki łatwiej do ospy, wydała swym dozorcóm rozkaz przeszkadzania stanowczo tym schadzkom.

Według mojego zdania szukać należy tej przyczyny wyłącznie w właściwej organizacji kobiety.

Jakkolwiek w szpitalu miejskim chorzy na ospę w osobnych salach z osobnym z podwórza wnijściem od innych chorych byli odłączeni, wydarzały się jednak pomiędzy ostatnimi kilkakrotnie przypadki ospy. Z dotkniętych w ten sposób ospą było sześć osób, na których wykonano mniej więcej przed tygodniem krwawe operacje, u. p. operacją stulejki (*phimosis*), zanogiccy (*panaritium*), dymienic (*bubones*), dalej kobieta z otwartym rakiem piersi często krwawiącym; jedném słowem, byli to przeważnie chorzy z otwartymi krwawiącymi ranami, przez które, zdaje się, zarazek ospy łatwiej przyjmował się do ich ustroju.

Niewiasta w czasie czyszczenia miesięcznego, także ma niby ranę na całej wewnętrznej powierzchni jamy macicznej, której naczynia krwionośne pękają, i wtedy to ona staje się przystępniejszą od mężczyzny dla zaraźliwego pierwiastku ospy, który nadto w całym jej przewodzie płciowym odrębnego doznaje umiejscowienia.

Oprócz tej fizyologicznej właściwości niewiast podnoszącej wedle przekonania mojego ich skłonność do zarażenia się ospą, dodałbym jeszcze moralną, która niezawodnie przyczynia się do szerszego panowania ospy pomiędzy płcią żeńską.

Jest to wrodzona im ciekawość zwiedzania chorych i zmarłych.

W bardzo licznych przypadkach, śledząc wątku zarazy, doszedłem do takiego wyniku, gdyż po pogrzebie zmarłej na ospę osoby, po kilka jej przyjaciółek przybywało do szpitala chorych na tęż niemoc.

Drugim uderzającym wynikiem przytoczonych tu liczb statystycznych, wynikiem statecznie przez wszystkie roczniki powtarzającym się, jest wiek od 15tu do 35 lat jako najbardziej sprzyjający wywiązaniu się ospy.

W roku 1871 na 155 chorych mężczyźni przypada 128, na 220 kobiet 176 osób dopiero co wymienionego wieku.

Z postępującym wiekiem zmniejsza się coraz bardziej skłonność do ospy.

Jeżeli wiek od 5—15 lat wykazuje ilość chorych równającą się prawie kategorii z lat od 35—45ciu, pochodzi to ztąd, że znacznie większa część tych młodych pacjentów wcale nie miała szczepionej ospy, a reszta niedokładnie szczepioną była, okazując na ramionach zaledwie parę niewyraźnych blizn po szczepionej ospie. Tak n. p. z pomiędzy 7miu chłopców od 5—15 lat 4 było wcale nieszczepionych, z pomiędzy 18tu dziewcząt 15 nieszczepionych.

U wszystkich chorych niżej 5 lat najmniejszego nie można było dostrzedz śladu szczepionej ospy, a o ile o nich zasięgnąć się dało wiadomości, żadne zgoła nie miało szczepionej ospy.

Wolno zatem z tych szczegółów wyprowadzić wniosek, że dzieci, którym w pierwszym roku życia z dobrym skutkiem zaszczycono ospę ochronną, w przeciągu pierwszych 15 lat życia nader rzadko zapadają na ospę naturalną.

Dla sprawdzenia wpływu, jaki mogło mieć szczepienie ospy, najprzód na usposobienie do zarażenia się ospą, dalej na postać wywiązaną choroby, a nareszcie na śmiertelność; u każdego chorego robiłem zapiski.

o ile się to dało wysledzić, czy w ogóle był szczepiony, jakie okazywał ślady szczepionej ospy, t. j. ile miał blizn i jakiego kształtu, czy duże i szerokie, czy też małe i gładkie i czy był powtórnie szczepiony i z jakim skutkiem?

Zanim rozwodzić się zaczęę o tych szczegółach, uprzedzić winienem, że co do postaci ospy podzieliłem ją na 4 stopnie, t. j. na ospę zlewającą się (*variola confluens*), rozrzuconą (*v. discreta*), rzadką (*v. rara*), i bardzo rzadką (*v. rarissima*).

Podział bowiem na dawniejsze kategorie ospy, jak *variola*, *variolois* i *varicella*, w których wyraz oddzielnych chorób epidemicznych upatrywać chciało, w obec klinicznych spostrzeżeń utrzymać się nie da. Jeżeli kiedykolwiek, to zapewne podczas tegorocznej epidemii ospy (najgwałtowniejszej, jaką tutejsi mieszkańcy zapamiętać mogą), pośród każdej liczniejszej rodziny, gdzie się ospa rozsiała, wszystkie owe formy choroby razem obok siebie można było uważać.

Niemowię w kolebce, któremu nie zdążono zaszczyścić ospy, całe oblane krostami; starsze dzieci w ogromnej gorączce pogrążone, po upływie której zaledwie 3 krostki na całym ciele zliczyć zdołałeś; niedorosłki upstrzone na twarzy rozrzuconymi krostami, a uwijające się swobodnie przy łóżku rodziców lub dziadków, których z przeobrażonego w owróżdziałą maskę oblicza poznać nie mogli: oto były obrazy, które zbyt często w piwnicach lub poddaszach domów naszego miasta napotykałeś.

Przypadki podobne tak często się powtarzały, że chybaby chciało gwałt zadać najoczywistszej rzeczywistości, przypuszczając tu działanie kilku odrębnych zarazków.

Jeden zarazek wywołuje w miarę usposobienia pierwotnego, albo zmodyfikowanego przez odbicie zaszczyconej krowianki, rozmaite stopnie otrucia, które to rzadszą, to gęstszą wysypkę na jaw wychodzą. Przeciwnicy tego zapatrywania powołują się wprawdzie na to, że łżejsze przypadki ospy nigdy nie zdołają sprowadzić u zarażonych z tąd osób zlewającej się ospy. Co do mnie atoli stanowczo temu zaprzeczę muszę. W chwili bowiem, kiedy to piszę, po wygaśnięciu w mieście epidemii, w zakładzie leczniczym sióstr miłosierdzia, gdzie przed dwoma miesiącami zakończyła się domowa tężże choroby epidemia, która dotknęła kilkanaście osób z chorych i ze służby, wydarzył się przypadek następujący:

Dziewczyna ze wsi, w najwyższym stopniu niedokrwiasta i narzekająca na gwałtowny ból w okolicy żołądka, u której zresztą zaledwie trochę gorączki i lek-

Wiadomość o zakładzie wód lekarskich w Szepetówce na Wołyniu.

Podał Dr. Fortunat Nowicki.

Znany jest powszechnie w kraju ruch przemysłowo-fabryczny, stworzony obywatelską pracą Ks. Romana Sanguski w Sławnie i jej okolicach; znane również bogactwo tej miejscowości w wyśmienite rudy żelazne; ale mało kto wie, że w tężże okolicy są obfite źródła wody mineralnej żelazistej, podobno już w końcu przeszłego stulecia jako środek lekarski używanej. Są to źródła Szepetowieckie, na które Dr. Karol Kaczkowski zwrócił w drugiej ćwierci bieżącego stulecia uwagę publiczności i jakiś czas zdołał nawet dość liczne zjazdy gości kąpielowych utrzymać. Powstał wówczas skromny zakład lekarski, który następnie poszedł w zaniedbanie, może z powodu ułatwionych wyjazdów za granicę w celu leczenia się, a pewnię jeszcze z braku odpowiedniego

urządzenia, którem inne wody lekarskie bardzo prędko Szepetówkę prześcignąć zdołały. W wieku realizmu i gorączkowego ruchu, jakim jest nasz, te tylko przedsiębiorstwa kwitną, które z postępek czasu idą; każde zaś zaniedbanie, choćby cbwilowe, skazuje przedsięwzięcie na niechybną zagładę.

Ponieważ w ostatnich czasach poprowadzenie kolei żelaznej Bercyzowsko-Brzeskiej na Szepetówkę zwróciło znowu uwagę publiczności na tę miejscowość, czyniąc ją ze wszech stron bardzo dostępną; to sądzimy, iż dla lekarzy okolicznych i samych właścicieli nie objętnem jest poznać istotny stan zakładu, własności chemiczne i wartość lekarską źródeł, a następnie warunki miejscowe, rozwojowi zakładu w tym, lub owym kierunku sprzyjające; poznać je przytęm z tego stanowiska, z jakiego zapatrywać się na nie nakazuje szczegółowe rozważanie przedmiotu.

Lekarski zakład wód mineralnych, właściwie mówiąc, w Szepetówce dziś nie istnieje, jak się czytelnik

kie objawy niestrawności można było dostrzedz, dostała czwartego dnia choroby bardzo rzadkiej wysypki, z której urosło kilkadziesiąt krost białych zupełnie, do pereł podobnych, poczem gorączka ustała, a krosty w parę dni uschły, tak, że dziesiątego dnia szpital opuścić mogła.

W tydzień potem z pomiędzy reszty chorych kobiet zapadły prawie równocześnie cztery, z których pierwsza dostała rzadkiej, a reszta zlewającej się ospy tak gwałtownej, że dwie z nich w okresie ropienia umarły.

Jest to ze względu na miejsce i czas, w którym te przypadki się wydarzyły, aż nadto przekonujące spostrzeżenie, że lekkie formy ospy u osób będących z nią w styczności zrodzić mogą najcięższe; bo odosobnienie, w jakim nastąpiły, i pora, kiedy na mieście ospa zupełnie już ustała, wykluczają przypuszczenie, iż zarazek zjadł inąd wkraść się do zakładu.

Za tożsamością najłżejszych nawet przypadków ospy z właściwem zakażeniem ospy naturalnej przemawiała zresztą gwałtowność przypadków w okresie zwiastunów (*stadii prodromorum*); gorączka dochodząca do 40 przeszło stopni C., ogromny upadek sił, zawrót, womity, silne bóle w krzyżach, poczem trzeciego dnia choroby gdzieś niegdzie parę krostek na piersiach, między włosami, rzadziej na twarzy odkryć zdołano.

Dla objaśnienia wyżej proponowanych nazw dodać mi jeszcze wypada, że mianem ospy bardzo rzadkiej (*v. rarissima*) oznaczam tę postać choroby, w której występuje tylko kilka do kilkunastu krost; do ospy rzadkiej (*v. rara*) zaliczam te przypadki, gdzie kilkadziesiąt krost na skórze się wydobywa; wreszcie, że nazwą ospy rozrzuconej (*v. discreta*) oznaczam te przypadki, gdzie krosty, lubo gęsto wysypane, ale nie zlewają się z sobą.

(Ciąg dalszy nast.)

O nerwowych cierpieniach stawów.

Wykład Profesora F. Esmarcha w Klein.

(Ciąg dalszy.)

Rozpoznawanie łatwem jest wtedy, gdy się inne nerwowe i macinnicze przypadki znajdują, albo wraz z wystąpieniem tego cierpienia znikły, albo gdzie cała postać i zachowanie się chorób nas poucza, że mamy do czynienia z chorobliwym układem nerwowym. Lecz rozpoznać nadzwyczaj trudno, gdy brak jest innych przypadków nerwowych; gdy obrażenie stawu wywołało cierpie-

nie, a więc wylew krwi do stawu, albo rzeczywiste zapalenie poprzedzało, a pozostałości tychże się utrzymują.

Jak już wspomniano, obydwie stany mogą się ze sobą powikłać. Jednak bywają rzeczywiste zapalenia stawów, w których zmiany zewnętrznie widoczne są bardzo nieznaczne, chociaż wewnątrz posunęło się daleko zniszczenie. Tytzy się to głównie rodzaju ropienia stawów, zwanego próchnieniem suchem (*caries sica*). Sam Esmarch uważał nieraz takie przypadki przez pewien czas za cierpienia nerwowe. Przed niejakimś czasem odjął chorą podudzie z powodu próchnienia suchego (*caries sicca*) w stawie skokowym, u której podejrzewał cierpienie stawu macinnicze, bo dziewczyna okazywała rozmaite takie przypadki, podczas gdy staw pomimo wielkiej boleśności nie był długi czas obrzmiałym.

Jednak okoliczność ta, że stawy często nagle wracają znowu do stanu prawidłowego w zupełności i nie doznają ani w swym kształcie, ani też w czynnościach żadnej zmiany, dowodzi, że właściwe nerwice stawów nie są to wyleczone przypadki ostatniego rodzaju.

W trudniejszych przypadkach lekarz przywołany do narady bywa w korzystniejszym położeniu od lekarza domowego, który, uważając cierpienie od samego początku, nie może się pozbyć myśli o zapaleniu.

Gdy długi czas trwania choroby i natarczywość cierpienia są niestosunkowemi w porównaniu do nieznacznych zmian miejscowych; rozpoznanie jest wielce ułatwionem, szczególnie jeżeli podczas badania zwraca się ścisłą uwagę na chorego i osoby otaczające go, igdy zastanawia się nad skutecznością przedsiębranego leczenia.

Nieraz rozpoznaje się *ex nocentibus*, ponieważ wszystkie środki skuteczne w zapaleniu stawów, jak spokój, środki przeciwzapalne i t. d. zwykły w tych przypadkach albo szkodzić, albo przynajmniej nie skutkują. Ważnem jest porównanie troskliwie stawu chorego z odpowiednim zdrowym. Dekładne mierzenie wykazuje czasami, że obwód stawu schorzałego nawet mniejszy jest, niż zdrowego.

Takie porównanie chroni najlepiej przed innemi też złudzeniami. Esmarch doświadczył nie raz, że podściółka tłuszczowa chęlbocząca niewyraźnie (u kobiet do bręz tuszy), znajdująca się po obydwu stronach więzadła rzepki, może uchodzić za wysięk rozszerzający torebkę stawową.

Co do leczenia tego cierpienia, to można to samo przytoczyć, co powiedziano o rozpoznaniu. Wyleczyć udaje się nie raz nadzwyczaj łatwo i szybko, podczas

ztań okoliczni lekarze chorych dla leczenia do Szepe-tówki nie posyłają; przyjeżdżają takowi najczęściej *proprio motu*. Tam jednak, gdzie żelazo jest wskazanem, w mej własnej praktyce, Szepetowieckie źródła przyniosły widoczny skutek niejednokrotnie.

"Tyle wiem o Szepe-tówce."

Znajdując tę odezwę aż nadto dostateczną dla poznania obecnego stanu rzeczy, przystąpmy teraz do naszych poszukiwań. Zajmować się tu będziemy samemi źródłami i topograficznem ich położeniem, o ile i jak ono się nadaje do utworzenia zakładu, potrzebie czasu i wymaganiom sztuki lekarskiej odpowiedniego, tém bardziej, iż życzeniem jest właścicieli urządzić stosownie wody Szepetowieckie i nową dźwignią dobrobytu powszechnego okolicę obdarzyć.

Źródła Szepetowieckie w liczbie sześciu biją z podgórza nieznacznej wyniosłości w kierunku ze wschodu na zachód, na przestrzeni nie więcej jak stu kroków, z pokładów muszlowca wapiennego, z którego, jak się

może przekonać z odezwy jednego z okolicznych lekarzy, wyjętej z listu pisanego w jesieni zeszłego roku.

"Zakład Szepetowiecki wód lekarskich stanowią, nędznie zbudowane łazienki o 12tu numerach z wannami blaszanemi i o 6ciu z drewnianemi; numera prócz wanni posiadają rurami przeprowadzoną wodę zimną i gorącą, po jednym stołku i odrobinie powietrza.

"Dom łazienkowy umieszczony najniehigieniczniej, bo przy rzeczulce stanowiącej kanał odchodowy fabryki cukrowej, co płuca chorych bardzo nieosobliwem obdarza powietrzem. Ogród spacerowy, złożony z łączki o 2—3 morgach powierzchni, miano ogrodu zawdzięcza li tylko ogrodzeniu, bo drzew wcale nie ma.

"Tuż przy łazienkach jest dom mieszkalny dla chorych o kilkunastu pokojach, nie odznaczających się wygodą pod żadnym względem. Wynajmuje się on rocznie razem z łazienkami za 60 r. sr.

"Rozbiór chemiczny wody nie był dotąd dokonany, co stanowi tamę wielką w stosowaniu terapeutycznym;

może przekonać z odezwy jednego z okolicznych lekarzy, wyjętej z listu pisanego w jesieni zeszłego roku.

"Zakład Szepetowiecki wód lekarskich stanowią, nędznie zbudowane łazienki o 12tu numerach z wannami blaszanemi i o 6ciu z drewnianemi; numera prócz wanni posiadają rurami przeprowadzoną wodę zimną i gorącą, po jednym stołku i odrobinie powietrza.

"Dom łazienkowy umieszczony najniehigieniczniej, bo przy rzeczulce stanowiącej kanał odchodowy fabryki cukrowej, co płuca chorych bardzo nieosobliwem obdarza powietrzem. Ogród spacerowy, złożony z łączki o 2—3 morgach powierzchni, miano ogrodu zawdzięcza li tylko ogrodzeniu, bo drzew wcale nie ma.

"Tuż przy łazienkach jest dom mieszkalny dla chorych o kilkunastu pokojach, nie odznaczających się wygodą pod żadnym względem. Wynajmuje się on rocznie razem z łazienkami za 60 r. sr.

"Rozbiór chemiczny wody nie był dotąd dokonany, co stanowi tamę wielką w stosowaniu terapeutycznym;

gdy w innych przypadkach walczyć trzeba z największymi trudnościami.

Już z istoty cierpienia wynika, że przeważnie stan ogólny musi być przedmiotem leczenia, a nawet można to za zasadę uważać, że leczenie miejscowe nerwów stawów powinno być ile możliwości najbardziej bierne. Bezwarunkowo szkodliwe są środki wycieńczające, upust krwi i silniejsze środki odwodzące, jak n. p. długo ropiejące przyszczydła, zawłoka, jątrzniki i t. d.

Esmarch widział kilka przypadków, gdzie chorych męczono po kilka lat przyszczydłami, pomimo, że w skutek tego doznawali tylko pogorszenia i że opierali się takiemu leczeniu. Lekarz zaś bywał przekonany, że ma do czynienia z cierpieniem gośćcowym.

Bezwzględny spoczynek odnogi, w zapaleniach stawów tak ważny i nieodzowny środek, zazwyczaj nie pomaga też wcale w tych cierpieniach nerwowych, a nawet często je pogarsza. Jeżeli założoną opaskę gipsową albo klejową zdejmie się po 4—6 tygodniach, to tkliwość stawu bywa zazwyczaj większą, niż przedtem. Często potęgują się bóle w krótko po założeniu opaski nawet do tego stopnia, że się przypuszcza, że opaska gdzie uciska, albo się wrzyna; a kiedy się rozetnie takową, nie masz nigdzie ani śladu takiego ucisku.

Często skarżyli się chorzy, że dopiero po założeniu opaski stan ich stał się nieznośny, osobliwie, kiedy im bezwzględny spokój zalecono; a wcale nie użalali się, kiedy wozem lub koleją żelazną jeździli.

Tymczasem zwyczajnie widać szybką poprawę, skoro tylko można skłonić chorego, że zacznie używać chorąj odnogi. W tym celu najpierw wykonywa się ruchy bierne chorą odnogą pomimo bólów, a następnie każe się ją choremu samemu nawet z pewną siłą poruszać.

W kilku przypadkach, gdzie chorzy po kilka lat leżeli w łóżku, Esmarch rozpoczynał leczenie od tego, że kazał choremu przejść się, trzymając go; leczenie potem postępowało szybko. Czasem zależy na tém, aby podczas pierwszej przechadzki uwagę chorego zająć odpowiednio i odwrócić od jego cierpienia. Esmarcha uwagę zwrócił na to cierpienie przypadek leczony przez Stromeyera z szybkim polepszeniem, gdzie leczenie rozpoczęło od sprawienia nowych butów, bo chora już kilka lat ich nie używała. Jeżeli staw był od dłuższego czasu ustalony w jednym położeniu, a wszelki zakus poruszenia go sprawia w nim straszne bóle, trzeba nieraz użyć chloroformu, aby się przekonać, czy nie ma zro-

stów. Kiedy w uspieniu mięśnie zwolniają, znika skurczenie na wpół dowolne, a ruchy w stawie stają się swobodnymi. Chloroformować najlepiej tylko raz; inaczej bowiem chorzy wkrótce żądają, ażeby ich usypiano przy każdej sposobności i w końcu wyobrażają sobie, że bez chloroformu żyć nie mogą. Jedno uspienie wystarczy, aby potem z pewnością wykonywać ruchy bierne i czynne. To samo tyczy się wstrzykiwań podskórnych morfiny; niekiedy jednorazowe wstrzyknięcie cudownie skutkuje i usuwa ból na czas dłuższy. Jeżeli jednak takowe powracają, nie należy powtarzać tego środka; albowiem chorzy żądają wstrzykiwań coraz częstszych i mocniejszych, z powodu, że działanie ogólne morfiny sprowadza im miłe uczucie.

W nerwicach strzedz się ogólnie należy zabiegów operacyjnych. Chore niektóre poddają się operacji, byleby tylko zająć swoją osobą. Często już odejmovano odnogi z powodu cierpień nerwowych kolana, a operatorzy bywali bardzo zdziwieni, nie znajdując w stawie żadnych zmian chorobowych. Zwykle takie operacje pozostają bez skutku, bo bóle wracają w kikucie. W takim przypadku Mayo przeciął późniel nerw udowy, a w końcu wyłuszczył udo bez stałego dobrego skutku. W zwłokach znaleziono skostnienie tylnych korzeni nerwowych. Inny chirurg z powodu rwy ręki odjął najpierw przedramię, potem ramię, wreszcie wyłuszczył bark bo po każdej operacji bóle wracały. Textor nazwał zbroczenie umysłowe u takich chorych szaleństwem operacyjnym biernym (*mania operativa passiva*), a Stromeyer dodaje, że lekarzom, którzy w takich razach operują, przypisać należy też samo szaleństwo, ale czynne, i mniema, że leczenie, w taki sposób skutecznie, należy do tego samego rzędu, co prześwidrowanie czaszki (*trepantio*) u obłąkanych, którym się uroiło, że jakieś zwierzę siedzi im w głowie. (Dokończenie nast.)

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ TOWARZYSTW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH.

Towarzystwo patologiczne londyńskie.

(*) Na posiedzeniu d. 19. Grudnia r. z. Dr. Southey przedstawił przypadek, w którym przypuszczano wrzód żołądka z powodu wómitów krwawych. Rozbiór zwłok okazał zwyrodnienie serzaste obu nadnérzcy, nerki lekko ziarniste, w wierzchołkach obu płuc kilka gruzełków zserowaciałych. Skóra miała barwę

jak się zdaje, głównie się składa, całe wzgórze przez miasteczko zajęte i któremu, jak to zwykle bywa, towarzyszy tu ruda żelazna brunatna i krzemianki jurasowej formacji. Pierwszy już rzut oka na źródło, obfity osad brunatnego wodanu tlenika żelaza po sobie zostawiające, pokazuje i główne ich własności chemiczne i geologiczne pochodzenie.

Obfitość wody w źródłach jest bardzo znaczna; nie mieliśmy możliwości wymierzyć ściśle dziennego ich wydatku, jednak ocenić ją możemy nie mniej, niż na 10.000 stóp sześciennych. Woda się wylewa do bezimiennąj rzeczulki, przerywnąjącej okolicę źródeł w kierunku z południa na północ.

Blizsze badanie źródeł dało następujące wyniki: Woda na wejście jest nadzwyczaj czysta i w obszer-nych nawet zbiornikach mętów nie okazuje, chociaż zaczerpnięta do szklanki opalizuje w ciągu godziny; gaz kwasu węglowego tylko na ściankach naczynia osiada;

smak ma z lekka ściągający, metaliczny, nieco praśny, ale dosyć przyjemny; próby na żelazo roztworem tanniny i cyanku żółtego dały dość obfite zabarwienia, brunatne i lazurowe, nie we wszystkich źródłach jednakowo natężone, w kąpielowym najwydatniejsze; ciepłota + 7° i + 8° R. przy temperaturze powietrza — 6° R.; zapach siarko-wodu nieznaczny, dopiero po zakłóceniu wody w naczyniu dość przejmujący; osad z początku białawy, następnie, jak we wszystkich źródłach zawierających dwuwęglan żelaza obok niewielkiej ilości wolnego kwasu węglowego, stopniowo przez utlenienie i zmianę tlenku żelaza w tlenik staje się brunatnym. Ta woda naturalnie do użytku domowego jest niezdatna, chociaż mieszkańcy, zapewne bliżsi i w braku innój, obficie ją czerpią. Dr. Iwanowski, dwadzieścia kilka lat przy źródłach mieszkający, którego grzeczności zawdzięczamy przedniejsze o źródłach i o ich własnościach wskazówki, świadczy, iż niektórzy mieszkańcy piją tę wodę ze szczególnym upodobaniem. Chorzy zaś, którym bywa zalecana,

prawidłową.—P. Hulke opowiedział o dziewczynie, której wyłuszczone z uda guz mający pozór tylko t. zw. guza krwawego, czyli krwiaka (*haematoma*); guz na nowo powstał po 6—7 miesiącach, a wtedy okazało się, że to był rdzeniak (*cancer medullaris*), z którego też chora umarła. Przypadek ten przestrzega, iż znaczna wybroczyna może zasłonić rak.—P. Henryk Arnott zwrócił uwagę towarzystwa na zwyrodnienie skrofaliczne jądra, które było wielkie, węzłowate i twarde. Pod drobnowidem okazały się w miąższu jądra liczne smugi złożone z tkanki włóknistej i komórek, podobne do utkania mas żółtych znalezionych w tymże przypadku w mózgu. Guzy mózgowe tak dalece wyglądały na gummiaki (*gummata*), że p. A. starannie wywiadywał się o kile w rodzinie, ale stwierdził tylko żółty widoczne. Zakończył, zwracając uwagę tow. na scisty związek histologiczny — zliżający się bardzo do tożsamości — jaki istnieje między jądrem chronicznie zapalonem, gruźliczem i żółtym.

(Okazy chorobowe, przedstawiane na posiedzeniu tego tow., odsyłane są do zbadania osobnej komisji stałej, o której sprawozdaniach doniesiemy w swoim czasie.)

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PATOLOGIA.

Vanlair i Masius: Nowa choroba (*microcythaemia*) i nowa teoria o losie ciałek krwi barwnych. ¹⁾

(*) Nazwą powyższą mianują autt. nową chorobę, odznaczającą się — ich zdaniem — obecnością właściwych pierwocin we krwi, które nazwali mikrocytami (*microcytes*) czyli ciałeczkami (z greckiego: *mikros* = mały; *kytos* = wydrążenie, osłona; ten ostatni wyraz używany bywa w medycynie w wyrazach złożonych w znaczeniu ciałka krwi, n. p. *leucocythaemia*, bielica czyli choroba odznaczająca się mnogością ciałek białych krwi.) Przypadek, który dał powód do ustanowienia tej nowej postaci chorobowej, był następujący:

Młoda osoba, poprzednio zawsze zdrowa, dobrze zbudowana, ale nieco nerwowa, dostała w lecie 1869 r. niemal zaraz po położu, który odbył się prawidłowo,

¹⁾ Extrait du Bull. de l' Acad. roy. de Med. de Belgique. Bruxelles 1871. — Cbl. f. d. med. Wiss. 52, 1871.

po największej części z łatwością w zadawkach, nieprzewyższających 3 lub 4 szklanek na dobę.

(C. d. nast.)

KORRESPONDENCYA „PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO“.

Radziechów dnia 26 ³/₄ Stycznia.

Szanowna Redakcyo!

O cholery, która już dłuższy czas w kilku powiatkach panuje, dochodzą nas tylko wiadomości, jakie z krótkich wyciągów urzędowych sprawozdań w „Przeglądzie lekarskim“ umieszczanych, czerpiemy; dla czego, łatwo się domysleć. Wszelkie doniesienia, rozporządzenia i t. d. nadsyłane bywają na ręce przełożonych gmin, i gdy takowe nawet wyłącznie policyi sanitarniej się tyczą, lekarz miejski, którego to najbardziej obchodzi, ich nie zobaczy, gdyż albo nierozpieczętowane ad acta zło-

miernych bólów w okolicy śledziony i straciła apetyt; do tego wkrótce dołączyły się napady nader silnych bólów w żołądku, połączone z wymiotami żółciowemi, silną żółtaczką ogólną i zatkaniem stolca. Napady te trwały po kilka dni i powtarzały się co 2—3 tygodnie; w wypróżnieniach stolcowych nie uważano przy tym nic niezwykłego; mocz bywał ciemno cisy. W przestankach pozostawała tylko czułość w okolicy śledziony, mianowicie za pociśnięciem, czasami połączona z bólem w plecach i z wielkiem osłabieniem. Przy tym śledziona stopniowo się zwiększała, tak, że dolna jej granica pod koniec m. Lutego 1870. wyraźnie dawała się namacać poniżej dolnego brzegu żeber; odgłos tępy téjże wynosił wzdłuż i wszerz 12 cm.; wymiar wątroby w linii pachowej 7 cm., a w linii sutkowej 6 cm. i nieprzekraczał tu poza dolny brzeg żeber. W Marcu wystąpił nagle bezgłos (*aphonia*) bez niemożności wydawania tonów zgłoskowych (*anarthria*) i bez innych zbroceń w narządzie oddechowym; język i wargi okazywały leciutkie drgania włókienkowe; prawie równocześnie nastąpiło niezupełne porażenie ruchowe kończyn górnych, a potem dolnych, przy czém władze umysłowe były całkiem nienaruszone. W tymże czasie napady bólów żołądkowych znikły stopniowo, tylko śledziona pozostała obrzmiałą, a osłabienie zwiększyło się. Miesiączka od położu nie powróciła.

Dnia 25. Kwietnia 1870 stan chorób był następujący: Ślady żółtaczki; tępość śledziony ma 16 cm. w obu rozmiarach, tępość wątroby w linii pachowej i sutkowej po 10 cm., w linii środkowej 6 cm. Łaknienie słabe, stolec prawidłowy, mocz jaśniejszy niż przedtem. Bezgłos, który zniknął w kilka dni po pierwszém swém wystąpieniu, znów powstał; jednakże od czasu do czasu chora może głos wydać. Odnogi górne i w mniejszym stopniu dolne są niedowładne (*paresis*), szczególnie mm. prostujące; w kłębie palucha (*Daumenballen*) widać drgania włókienek; mięśnie tegoż zanikły, również i mm. międzykostne, a w mniejszym stopniu mm. przedramienia i barku. Uczucie w skórze nie naruszone, czynność zwrotna prawidłowa. Znaczne rozstrojenie umysłowe.

W następnych miesiącach wystąpiły w odnogach dolnych bóle silne, po części powierzchowne, po części głębsze i nadczułość skóry tamże; chora zgola nie mogła ani stać, ani chodzić. Równocześnie po środku grzbietu ręki rozwinął się obrzęk z początku bolący, rozlany, nie dający się przesunąć, mający około 2 cm. w średnicy. Bóle znikły stopniowo po 8 dniach; rozstrój umysłu i w ogóle stan zdrowia, a w szczególności trawienie,

żona, a częściej zupełnie zatracone zostają. Nie dziwnego, że niespodziany wybuch cholery nie tylko nie zastaje jakichkolwiek przygotowań co do potrzebnych środków zaradczych, ale nawet napotyka w nieświadomości organów autonomicznych wszelkie warunki sprzyjające jak najrozleglejszemu szerzeniu się téj strasznej choroby. Otóż i tak się stało! Dnia 13. b. m. pojawiła się prawdziwa azyatycka cholera w Peratynie, wsi położonej w powiecie kamioneckim, a dopiero 17go, gdy już kilka osób bez lekarskiej pomocy umarło, wójt gminy uznał potrzebę zawezwać lekarza; zanim zaś z powiatu dla stwierdzenia choroby lekarz delegowanym został, przeszło znowu dni kilka (z powodu nieregularnego ruchu poczt.) Cholera miała więc więcej niż tydzień czasu się szerzyć i przez to samo nabrać cechy epidemii groźnej; coż dziwnego więc, że według 1go raportu po 13to-dniowém trwaniu cholery w téj wsi, mającej ledwie 560 mieszkańców, w 11tu chatach zachorowało 21 osób, z tych umarło 12. wyzdrowiało 3, pozostało chorych 6. Najważniejszą

poprawiły się w ciągu Sierpnia; tępość wątroby zmniejszała się do 6 cm. w linii pachowej, a do 3—4 cm. w linii sutkowej; głos całkiem powrócił, ale zanik i porażenie mięśniów odnóg jeszcze dalej postępowały.

Krew choréj, dobywana przez nacięcie lancetem, albo bańkami, z różnych miejsc, badana była w dniach 23. Stycznia, 3. i 6. Lutego i 19. Sierpnia 1870. r.; gołęb okiem badana i pod względem ilości włókienka nie okazywała żadnego zboczenia. Pod mikroskopem ciątka białe krwi okazały się w mniejszej nieco ilości, aniżeli zwykle, i nie było między nimi żadnego, którego średnica wynosiłaby więcej, niż 10 μ ¹⁾; ciątka czerwone krwi prawidłowe. Pomiędzy temi zaś i obok nich znajdują się pierwociny drobne, nie mające więcej nad 3—4 μ w średnicy, mocno błyszczące, okrągłe (mikrocyty, ciąteczka krwi), takież saméj barwy jak ciątka czerwone, albo jeszcze bardziej nasycenéj; powierzchnia ich jest i pozostaje całkiem gładką; nie przykładają się do siebie, lecz pozostają wciąż odosobnione i za najmniejszym poruszeniem toczą się ze swego miejsca. Jąder nawet odczynnikami nie można w nich wykazać; za jądra autt. nie uważają tych ciątek, ponieważ do tworzenia się jąder potrzebny jest pierwtwór (*protoplasma*). Liczba ich z początku równała się liczbie krążków krwi czerwonych, ale wciąż potem wzrastała, tak, że w końcu 1 lub 2 ciątka czerwone przypadają na 100 takich ciątek. Oprócz tych ciątek „typowych“ uważano jeszcze ciątka mające 5 μ w średnicy, niektóre z nich ze śladem wgłębienia środkowego i mniej błyszczące, inne zaś mocno błyszczące; pierwsze bardziej w początku choroby, ostatnie przy czwartém badaniu. Po dwudniowém moczeniu (*macération*) wszystkie pierwociny krwi czerwone przybrały postać kulistą; raz widzieli autt., jak ta przemiana działa się w ich oczach. W skutek ogrzania dzieliły się ciątka równie jak ciątka czerwone; woda przekroplona nie zmieniała ich ani co do postaci, ani co do wielkości, odbarwiając je tylko zwolna; w skutek kw. octowego rozpadały się po dłuższym czasie w kupki błyszczące, zabarwione; tak samo zmieniał je ług potażowy rozcieńczony, roztwór zaś potażowy 40-procentowydatniał tylko ich obrysy. (Porówn. Virchow. *Cellulärpathologie*, 4 Aufl. pg. 266.)

¹⁾ μ czyli mikromilimetr oznacza $\frac{1}{1000}$ część milimetra.

jest ta okoliczność, że przeniesienie jadu cholerycznego żadną miarą udowodnić się nie dało, gdyż najmniejszej styczności z miejscami tą chorobą nawidzonymi (najbliższe są Brody i Białymkamień po 5 mil stąd oddalone) nie było; szerzenie się zaś udowadnia jak najdobitniej działanie przyrzutu stałego (*contugium fixum*) przez stykanie się zdrowych z chorymi, gdyż wszystkie następne wypadki tyczą się wyłącznie blizkich krewnych dwóch rodzin, w których pierwotnie cholera wybuchła, z którego téż powodu chaty, chorych mieszczące, po wszystkich częściach wsi rozłożone są.

Przebieg cholery jest nader ostry, gdyż nie trwa 24 godzin; charakterystyczne jest przy tém krótkie trwanie okresu choleryny, a więc bardzo mało wypróżnień i często zupełny brak kureczów; natomiast rychło następuje okres zamartwicy (*asphyxia*), w którym wszyscy chorzy dotychczas umierali mimo wszelkich środków leczniczych; w ogóle leki tylko w biegunce cholerycznej i w okresie choleryny skutkowały (najlepiej *Tct. opii*

Mocz choréj był dość obfity w kwas moczowy i zresztą tém tylko się odznaczał, że, dodany do kwasu siarczanego stężonego, tworzył pierścień niemal czarny, wydając pęcherzyki gazu mającego węń podobną do kwasu kozłkowego.

Gorączki, równie jak zboczeń w dziedzinie narządu krążenia krwi i oddychania, nie było w ciągu całej choroby.

W m. Kwietniu 1871. r., gdy autt. widzieli chorą po raz ostatni, niemal wszystkie dolegliwości znikły i czuła się całkiem zdrową; tylko śledziona była powiększona, jak przedtém. We krwi nie było ani śladu ciątek, zwracała zaś uwagę tylko ta okoliczność, że ciątka krwi były bardzo drobne (6—7 μ). Miesiączka pojawiła się dwa razy, obecnie zaś od 3 miesięcy ustała, zapewne w skutek nowéj ciąży.

Rozbierając pojedyncze zjawiska chorobowe tutaj uważane, autt. najprzód wykluczają w tym przypadku wszelkie dotychczas opisane choroby połączone z powiększeniem śledziony, a ze zmniejszeniem wątroby. Wykazawszy dalej szczegółowe różnice ciątek (mikrocytów) od wszelkich pierwocin (postaci przechodnich i t. d.) napotykanych dotychczas we krwi obok zwykłych ciątek krwi czerwonych i białych; autt. wyrażają zdanie, że ciątka są postacią przeobrażenia ciątek czerwonych poprzedzającą ich zupełne zniszczenie. A mianowicie V. i M. przypuszczają, że ciątka czerwone krwi w śledzionie nie całkiem giną, tylko przysposabiają się do zupełnego zniszczenia, zamieniając się w ciątka, przy czém powstają właściwe miąższowi śledziony ciątka ksantynowe, i że zupełne zniszczenie tychże następuje dopiero w wątrobie. Z tego powodu w zwykłych okolicznościach ciątka, które zaledwo powstały w śledzionie, już w wątrobie zostają zniszczone, nie bywają we krwi (z wyjątkiem krwi żyły brzojnej) albo wcale napotymane, albo tylko rzadko i w małej ilości. Ażeby dokładniej uzasadnić swe zdanie, autt. badali: 1) krew ludzi zdrowych, w wieku od r. 25. do 40., otrzymywaną przez większe nacięcia; tutaj w jednym przypadku znalazły się ciątka w stosunku 1 do 2000 zwykłych ciątek krwi; 2) krew upuszczaną różnym chorym; w chorobach gorączkowych znalazły się ciątka dwa razy (na 3 przyp.) w dużej (*typhus*), nadto po raz w gorączce poługowej ze zjawiskami ropnicowemi, w gościeu ostrym (*rheumatismus acut.*) i zapaleniu płuca z ropniem w okolicy lędźwiowej; nareszcie z chorób przewłocnych w zziarnieniu wątroby i w kile zakorzenienéj (*sypilis constitutionalis*) po raz. Z chorób, w których nie znaj-

crocata, *Tinct. valerianae aeth.*, *Tra nuc. vom.*); powodem być téż może brak odpowiedniego zastosowania doradzanych środków, w skutek ogólnego popłochu i bojaźni stykania się z chorymi.

Co do środków odwietrzających, używałem wyłącznie kwasu karbolowego w proporcji 1 do 100 rozcieńczonego; ponieważ jednak uważam, że wydziela się z wody, z którą na kształt tłuszczów tworzy mleczankę, a więc nie może być tak skutecznym (być może, iż to tylko własność przetworu z tutejszej apteki pochodzącego), dodaję teraz chloru wapna.

Blizszych szczegółów nie omieszkam szan. Redakcyi w swoim czasie donieść.

Juliusz Brand
lekarz.

dowano ciałeczek, wzmiankujemy w szczególności z imię. Z badań skuteczniejszych na zwierzętach, okazuje się, że we krwi koguta i żaby nie było ciałeczek; u zwierząt ssących zato (u świnki morskiej i u królika) znaleziono takowe w żyłach śledzionowej, zwłaszcza podczas trawienia w znacznej ilości; w żyłach wątrobowych nie było tych ciałeczek, albo bardzo mało.

W przypuszczeniu, że mieli tu do czynienia z podwyższoną czynnością śledziony, a zmniejszoną wątroby, utwierdza autorów żółtaczka i jakość moczu. Ten ostatni zawierać miał w wielkiej ilości urofeinę (Heller), jak wnosili z zachowania się tegoż względem kwasu siarczanego; żółtaczka miała stanowić tę odmianę, którą Gubler nazwał „*ictère hémaphérique*,” a w której żółcenie tkanek ma zależeć nie od barwika pochodzącego od barwika żółci, lecz od urofeiny, która, zdaniem autorów, powstając bezpośrednio we krwi w skutek rozpadania się ciałeczek w wielkiej ilości nagromadzonych, po części odchodzi z moczem, po części osadza się w tkankach. Również obfitość uroerytryny i kwasu moczowego w moczu jest dla nich dowodem rozpadu zwiększonego, ale niezupełnego; tamta ma być niedokończoną urofeiną, ten zaś niedokończonym moczniakiem. Nareszcie co się tyczy uważanych porażań, autt. przez wykluczenie dochodzą do tego wniosku, iż były to porażenia zwrotne, wywołane przez śledzionę powiększoną. Tę okoliczność, że porażenie znikło i nastąpiła w ogóle poprawa, pomimo, że śledzioną nie zmniejszyła się, autt. chcą tym sposobem wytłumaczyć, że z początku był przerost właściwego miąższu śledziony, później zaś podścieliska włóknistego z ubytem miąższu właściwego.

Godną uwagi jest ta okoliczność, że starsza siostra chorą kilka lat doznawała cierpienia z temi samymi przypadkami (z bólem w żołądku, powiększeniem śledziony, żółtaczką zwalniającą, bezgłosem przemijającym i porażeniem odnóg górnych i dolnych), zmarła zaś w skutek ropnia w okolicy śledzionowej górnej. Matka tych kobiet ma zawsze cerę żółtawą i często cierpi na żółta czkę

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

Kraków dnia 8. Lutego.

(+) Prof. Biesiadecki rozpoczął w klinice doświadczeń badania krwi osob kilowych w celu sprawdzenia podań Dr. Losterfera w Wiedniu. Badania te mimo usilnych starań nieco opóźniły się z powodu trudności napotykaných w dostaniu chorych syfilitycznych. Dopiero tutejsza Jeneralna Komenda usunęła te trudności, otwierając z godną uznania gotowością szpitale wojskowe dla badań prof. Biesiadeckiego.

Również prof. Dr. Rosner i Dr. Zarewicz zajmują się badaniami nad powyższym przedmiotem. Badania jednak ich nie osiągnęły dotychczas żadnego dodatniego wyniku.

Magistrat tutejszy ogłosił plakatami, po rogach ulic porozlepianemi, środki ochronne przeciw ospie, które niestety różnią się wiele od uchwał w tej mierze Tow. lek. krakowskiego.

(+) Wiedeń. Odkrycie przez Dr. Losterfera tak zwanych ciałek syfilitycznych zrobiło w pierwszej chwili wielkie wrażenie. Niebawem atoli wystąpiły głosy, które znacznie osłabiają znaczenie owych ciałek. Prof. C. Wedl w liście otwartym do Redakcyi *Wien. med. Presse.* oświadcza, iż tak zwane ciała kilowe nie mają swoistego znaczenia, znajdują się bowiem we krwi prawidłowej i są kłę-

beczkami zarodni i tłuszczu, z których w skutek rozkładu krwi odbywającego się w komórce wilgotnej wydziela się woda i powstają przestrzenie wolne (*Vacuolen*).

Najwyższa Rada zdrowia przedstawiła na posadę referenta zdrowia w Bukowinie trzech kandydatów: Dr. Denarowskiego lek. pow. w Czerniowcach, Dr. Kasprzyckiego lek. pow. w Radowcach (Radautz) i Dr. Demetriewicza lek. pow. w Sanoku, obecnie mieszkającego w Tarnowie.

Dr. Schlager, z powodu spodziewanego napływu ludzi podczas wystawy powszechnej w Wiedniu odbyć się mającej, zrobił wniosek w Radzie miejskiej, aby obmyślić środki ochronne przeciw szerzeniu się chorób zaraźliwych, gdyby te podczas wystawy pojawiły się i w tym celu uczynić podanie do ministerstwa.

Sekcja szkolna Rady miejskiej nakazała odwieżdżanie wychodków we wszystkich szkołach publicznych.

(*) Londyn. Gdy już książę Walii jest na dobrej drodze wyzdrowienia, dzienniki lek. ang. roztrząsały pytanie, jakie wynagrodzenie należy się Dr. Will. Jennerowi i Dr. Gullowi, którzy leczyli księcia: order Łaźni? tytuł Członka Rady Tajnej? czy godność para dożywotniego? Otóż Królowa wynagrodziła lekarzy swego syna w ten sposób, że Dr. Wili. Jennera mianowała komandorem orderu Łaźni, a Dr. Gulla baronetem. Dzienniki lekarskie okazują się niezbyt zadowolonymi, w przekonaniu, że wyniesienie do godności członka Izby lordów lub Rady Tajnej nie byłoby zbyt dużym zaszczytem dla tych, którzy ocalili życie następcy tronu angielskiego, i że już czas byłby przypuścić reprezentantów nauki lekarskiej do tych ciał, potrzebujących wielce światła lekarskiego w sprawach zdrowia publicznego.

Sprawa dotycząca się publicznego oświadczenia o nierozważnym przepisywaniu wysokości jeszcze wciąż zajmuje umysły. Niektórzy lekarze, n. p. J. W. Turner, odzywają się z radą, ażeby w ogóle na napoje wysokości bardzo mocne nałożyć wysoki podatek.

W Anglii, jak wiadomo, pomoc położnicza była dotychczas udzielana niemal wyłącznie przez lekarzy. Wiedocznie jednak zwyczaj pod tym względem zaczynają się zmieniać; albowiem Towarzystwo położnicze w Londynie uznało potrzebę wysłać osobną komisję, która na zasadzie egzaminu piśmiennego, jako też ustnego i praktycznego, wydawać będzie odpowiednie świadectwa zgłaszającym się kandydatkom, (które praktykowały w szpitalu przynajmniej przy 25 porodach.)

Dla szpitala dziecięcego w Londynie ma być w krótko zbudowany nowy gmach na 200 łóżek.

(*) Peszt. Senat akademicki Uniwersytetu uchwalił, aby na przyszłość formuła przysięgi przy doktoryzacyach odczytywaną była nie po łacinie, lecz po węgiersku; tudzież, aby rota przysięgi była jednaka dla wszystkich wyznań. Tutaj nadmieniamy, że w Uniwersytecie krakowskim nie ma już osobnej rot przysięgi dla różnych wyznań. Co się tyczy łaciny, zgodzilibyśmy się na to, aby ją opuścić przy promocyach doktorskich; w naszych bowiem czasach, niestety, zbyt często się zdarza, że kandydat nie potrafi nawet, jak się należy, powtórzyć wyrazów t. zw. obietnicy urzędowej (*sponsio*) w języku łacińskim; lepiej więc uniknąć formalności, która tym sposobem staje się nie raz śmieszną.

Poznań. Na dzień 25. Stycznia naznaczone było posiedzenie oddziału przyrodniczego Tow. Przyjac. Nauk, które jednakże nie przyszło do skutku z powodu zbyt małej liczby zebranych członków. — Komisya mająca ułożyć projekt kanalizacji miasta, uchwaliła proponować urzędowi miejskiemu, ażeby kanalizacją zaczęto od po-

jedynych ulic, przeznaczając na ten cel rocznie po 10—15,000 tal. (w Warszawie w tymże celu zawiązała się spółka akcyjna).

Drugi zjazd lekarzy i przyrodników polskich ma się odbyć tu w końcu Lipca r. b.

Epidemie. Ospa w Wiedniu się wzmacnia, natomiast w Peszcie epidemia ospy się zmniejsza. W W. Ks. Poznańskim ospa panuje od jesieni, szczególnie w pow. Szabińskim. W Król. Polskim pojawiła się ospa na berlinkach zgromadzonych pod m. Pułtuskim, a ztąd przeniosła się i do miasta.

Według biura statystycznego Szkockiego w 8 głównych miastach Szkocyi w m. Wrześniu r. z. zmarło na tę chorobę 47 osób, w Październiku 88, w Listopadzie 157, a w Grudniu 354!—Z kilku miejsc w Anglii donoszą o karach nakładanych przez sądy aż do 1 f. st. (10 złr.) za zaniechanie szczepienia ospy ochronnej dzieciom, popierane przez towarzystwo przeciwników szczepienia (*Anti Vaccination League*). — Wynagrodzenie lekarzy prywatnych za szczepienie ospy ochr. wynosi od 1 szyll. (2 złp.) do 18 pensów

(3 złp.). — W miasteczku Yeovil przy rewizyi od domu do domu skutecznionej okazało się, że na 654 domów było 133 dzieci nieszczepionych.

Cholera. Od d. 24. Stycznia do 1. Lutego pojawiła się cholera tylko w jednej nowej miejscowości, t. j. w Derwlanach w pow. kamioneckim i panowała w ostatnim tygodniu w 9 miejscowościach, gdzie do pozostałych 29 chorych przybyło 34, z tych zaś wyzdrowiało 17, umarło 14, a 32 pozostało w leczeniu.

Podług doniesienia c. k. jeneralnego konsulatu austr. w Warszawie z dnia 27 Stycznia b. r. wygasła cholera w Królestwie Polskim z dniem 4. Stycznia 1872.

Treść: Kaczorowski: Sprawozdanie o ospie, która panowała nagminnie w Poznaniu w r. 1871, ze szczególniejszemi uwzględnieniem chorych pielęgowanych w szpitalu miejskim. — Esmarch: O nerwowych cierpieniach stawów. (C. d.) — Sprawozdania z posiedzeń Tow. przyrodniczo lek. Tow. pat. londyńskie. — Przegląd literatury zagr. Patologia: Vanlair i Masius: Nowa choroba i nowa teoria o losie ciałek krwi barwnych. — Kronika i rozmaitości. — Odcinek: Nowicki: Wiadomość o zakładzie wód lekarskich w Szepetówce na Wołyniu. — Korespond. Przegl. lek.

W Drukarni Uniwersyteckiej pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. St. Janikowski.

OGŁOSZENIA.

Wstrzykiwanie

Dra Prof. Lapierre

leczy wszelkie wycieki cewki moczowej i białe upływy u kobiet. Cena flaszki z opisem użycia 4 złr. w. a. (8 franków). Za gotówkę przysyła, ściśle tajemnicę zachowując,

A. Witt,

18. Lindenstr. 18, Berlin.

Drgawki padaczkowe

(Padaczkę)

leczy listownie szybko i doszczętnie lekiem wypróbowanym przez liczne i długie doświadczenia.

Skutek zapewniony

przez tysiącnie sprawdzoną skuteczność, za przesłaniem złr. 15 (30 fr.)

A. Witt.

18. Lindenstr. 18, Berlin.

Administracya Przeglądu lekarskiego ma na składzie

Świeżą krowiankę z Zakładu leczniczego dzieci Dr. Sikorskiego w Warszawie. Cena rurki 2 złr. 50 c.

Świeżą krowiankę humanizowaną z Instytutu rządowego szczepienia ospy w Warszawie pod kierunkiem Dr. Mühlhausena. Cena rurki 1 złr. w. a.

Apteka J Trauczyńskiego

POD KORONĄ

w Krakowie

w głównym Rynku

otrzymała na skład: 1) **Przyrządy inhalacyjne** wszelkiego rodzaju; 2) **Respiratory**; 3) **Xylol** chemicznie czysty, nowy lek przeciwospowy z dobrym skutkiem używany przez Dr. Zuelzera, lekarza naczelnego w domu ospowym w Berlinie, podczas obecnej epidemii. Xylol najlepiej zadawać w kapsułkach (3—10—15 kropli), które apteka w zapasie posiada. 4) **Oleje rybie z wyrobnictwa w Dieppe** Dra Delattre prof. Chemii w Dieppe, przyjęte przez Akademię lekarską w Paryżu i uwieńczone nagrodami na wystawie londyńskiej i paryżkiej. Oleje te odznaczają się nadzwyczajną czystością; do nich należą:

Huile de foie de squalé simple

" " " " " iodo-ferrée

" " " " " de raie blanche

" " " " " pastenaque

" vierge de foie de morue,

" " " " " brune simple

" " " " " iodo-ferrée.

5) **Świeżą krowiankę styryjską.** Wszelkie za-mówienia jak najspieszniej załatwiają się.

Cenniki bezpłatnie.